



Megaustawa to dobre prawo, ale dla samorządów może być trudne

Data dodania: 20.07.2010

Ustawa o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych może pomóc w wykorzystaniu środków unijnych przeznaczonych na infrastrukturę szerokopasmową. Nie nastąpi to jednak bez wielkiego wysiłku samorządów oraz wsparcia ich działań na poziomie centralnym - uważają eksperci z kancelarii Grynhoff Woźny Wspólnicy.

Z mecenasem Waławem Knopkiewiczem oraz mecenasem Jackiem Wilczewskim (na zdjęciu), radcami prawnymi, współnikami w kancelarii Grynhoff Woźny Wspólnicy na temat tego, co może przynieść megaustawa rozmawia Marek Jaślan.

Z mecenasem Waławem Knopkiewiczem oraz mecenasem Jackiem Wilczewskim (na zdjęciu u góry) radcami prawnymi, współnikami w kancelarii Grynhoff Woźny Wspólnicy na temat tego, co może przynieść megaustawa rozmawia Marek Jaślan.

Marek Jaślan: Dnia 17 lipca w życie weszła ustawa o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych, tzw. megaustawa. Czy panów zdaniem ma ona szansę spełnić pokładane w niej nadzieje na rozwój infrastruktury szerokopasmowej w Polsce?

Jacek Wilczewski: Nie spodziewam się spełnienia tych nadziei w krótkim czasie. Ustawa jest bowiem spóźniona o 2-3 lata. W programach operacyjnych na lata 2007-2013 przeznaczono ok. 5 mld zł na infrastrukturę dostępu do Internetu, oddając blisko 80 proc. tych środków w ręce samorządów, by zbudowały nowoczesne sieci na obszarach, na których dotychczas operatorzy komercyjni niewiele zrobili. Chodzi głównie o obszary wiejskie i mniejsze miasta. W tej chwili jesteśmy w połowie tego okresu, a nic jeszcze nie powstało, dla sieci regionalnych nie podpisano nawet umów o dofinansowanie. Ustawa szerokopasmowa może te 5 mld jeszcze uratuje, ostatnia szansa to zapewne przełom roku po wyborach samorządowych. W przeciwnym razie nastąpi realokacja pieniędzy na inne cele. Przyjęta przez Komisję UE Agenda Cyfrowa zakłada, że każdy Europejczyk będzie miał gwarancję dostępu min. 2 Mb/s do 2013, a min. 30 Mb/s do 2020 r. W taki cud w Polsce trudno uwierzyć.

Na ustawie mają skorzystać m.in. samorzady, które będą mogły łatwiej prowadzić inwestycje telekomunikacyjne. Jakie zapisy są tu dla nich najistotniejsze?

Waław Knopkiewicz: Ustawa wyraźnie przesądza, że wykonywanie działalności w zakresie telekomunikacji przez jednostki samorządu terytorialnego należy do ich zadań własnych o charakterze użyteczności publicznej. Potwierdza tym samym możliwość podejmowania przez samorzady tego rodzaju działalności w celu zaspokajania zbiorowych potrzeb wspólnoty samorządowej.

W przeciwieństwie do działalności telekomunikacyjnej dotychczas regulowanej Prawem telekomunikacyjnym nie musi to być działalność gospodarcza. Podlegać będzie ona wpisowi do odrębnego rejestru prowadzonego przez Prezesa UKE. Pozwoli to m.in. uniknąć



ograniczeń w pozyskiwaniu środków unijnych dotyczących przedsięwzięć komercyjnych. Ponadto ustawa przewiduje istotne ułatwienia w zakresie realizacji regionalnych sieci szerokopasmowych realizowanych przez samorządy lub z ich udziałem. Może dzięki temu uda się skrócić proces inwestycyjny i da się jednak wykorzystać fundusze unijne.

A czy nowe prawo jest „łatwe” dla samorządów, tj. czy są jakieś przepisy, które mogą oni źle zrozumieć, niewłaściwie zinterpretować?

J. W.: Nowe prawo jest bardzo trudne. Dla samorządów telekomunikacja jest nowym zagadnieniem, a to są skomplikowane kwestie, ulegające szybkim zmianom. Jest ryzyko, że sieci publiczne będą wciąż o kilka kroków za potrzebami rynku. W dłuższym okresie mogą być nierentowne i może dochodzić do ich sprzedawania. Podkreślimy jednak, że dla wykorzystania tych sieci nie jest najważniejsze kim jest właściciel, ale jakie ma obowiązki. W Europie sieci publiczne zazwyczaj są w prywatnych rękach, lecz z publicznymi obowiązkami, bo najważniejsze jest, by powstała infrastruktura otwarta dla wszystkich konkurujących operatorów z obowiązkiem przyłączenia każdego użytkownika. Niestety, w Polsce największą wagę przykładana się do tego, by właściciel był publiczny.

Czy megaustawa może dokonać np. przełomu w zakresie partnerstwa publiczno-prywatnego odnośnie inwestycji telekomunikacyjnych? Czy stwarza tu nowe możliwości?

W. K.: Rewolucji w tym zakresie ustawa nie przewiduje, choć kilka kwestii zostało doprecyzowanych. Mając jednak na uwadze, że ustawa generalnie sprzyja zwiększeniu samorządowych inwestycji w infrastrukturę telekomunikacyjną, spodziewać się można, że wzrośnie również liczba tego rodzaju przedsięwzięć realizowanych z udziałem partnerów prywatnych.

Dlaczego do tej pory PPP w telekomunikacji działało tak słabo?

J. W.: PPP działało słabo we wszystkich dziedzinach. Przeszkodą ponoć były skomplikowane procedury, ale raczej chodziło o strach przed prokuratorem i kontrolą finansową. Bezpieczniej było wydawać pieniądze poprzez zamówienia publiczne. Po uchwaleniu nowej ustawy o partnerstwie kluczowym zadaniem rządu powinno być aktywne wsparcie tego typu współpracy i zdjęcie z niej odium podejrzeń. Takich działań nie widać.

Nowe prawo pozwala samorządom działać jako operator telekomunikacyjny. A czy gdy samorząd ma już spółkę, która zajmuje się zarządzaniem lokalną siecią internetową, to czy może teraz szukać inwestora do niej, np. funduszu venture capital. Czy są tu jakieś ograniczenia?

W. K.: Jest to możliwe również teraz. Ustawa nie przewiduje w tym zakresie istotnych zmian. W zależności od przyjętego modelu, uwarunkowania takiej współpracy mogą wynikać m.in. z ustawy o gospodarce komunalnej, w szczególności w przypadku zbywania udziałów lub akcji spółki z udziałem samorządu, ustawy o koncesji na roboty budowlane lub usługi



bądź też ustawy o partnerstwie publiczno-prywatnym.

A czy samorządy będą mogły wspomagać inwestorów czy firmy, którzy przyjdą do nich z propozycją budowy sieci w ich regionie?

J. W. : Ustawa szerokopasmowa wyraźnie potwierdza taką możliwość. Źródłem finansowania mogą być nie tylko fundusze unijne, ale także budżet gminy. Zadanie publiczne, jakim jest zapewnienie mieszkańcom dostępu do Internetu, może być zlecone do wykonania przez podmioty prywatne.

Czy nowe prawo jest korzystne dla operatorów telekomunikacyjnych? Były np. wątpliwości, że samorządy mogą być dla nich teraz konkurencją?

W. K. : Obawy przedsiębiorców telekomunikacyjnych budzi brak mechanizmu zapobiegającego wykonywaniu przez samorządy działalności telekomunikacyjnej poniżej kosztów. Rozpoczęcie świadczenia usług dostępu do Internetu bez pobierania opłat lub w zamian za opłatę niższą niż cena rynkowa wymagać będzie wprowadzenia zezwolenia prezesa UKE, jednakże później organ regulacyjny nie będzie miał narzędzi, żeby skłonić jednostki samorządowe do zaprzestania działalności blokującej konkurencję za zasadach rynkowych. Te obawy nie muszą się jednak potwierdzić w praktyce. Generalnie z punktu widzenia przedsiębiorców telekomunikacyjnych ustawa na pewno jest korzystna.

UKE liczy, że megaustawa może ułatwić pozyskiwanie środków unijnych na budowę infrastruktury szerokopasmowej. Czy to słuszne oczekiwania?

J. W. : Ustawa może pomóc w wykorzystaniu środków unijnych przeznaczonych na infrastrukturę szerokopasmową, a w zasadzie może je uratować przed realokacją. Nie nastąpi to jednak bez wielkiego wysiłku samorządów oraz wsparcia ich działań na poziomie centralnym. W trybie pilnym powinien powstać ośrodek, który wdroży plany naprawcze i przyspieszy projekty samorządowe.

Kiedy panów zdaniem mogą pojawić się pierwsze pozytywne efekty megaustawy?

W. K. : Już od daty jej wejścia w życie. Pamiętajmy jednak, że ustawa jest jedynie elementem wspomagającym rozwój inwestycji telekomunikacyjnych. Nie oczekujemy, że wywoła takie efekty, jak dotknięcie czarodziejskiej różdżki. Inicjatywy i ciężkiej pracy inwestorów na pewno nie zastąpi. Nie zapewni również dodatkowych środków, choć na pewno może ułatwić wykorzystanie środków unijnych, samorządowych i prywatnych przeznaczonych na rozwój sektora telekomunikacyjnego.

A czego panów zdaniem zabrakło w megaustawie?

J. W. : Zabrakło tego, by weszła w życie 2-3 lata wcześniej. Jeżeli jednak prawidłowo zacznie funkcjonować to, co w niej przewidziano, to rezultaty dla wszystkich użytkowników



Internetu powinny być korzystne.

Dziękuję za rozmowę